

Nadwaga, dziwna choroba.

Od ponad roku ja, moja żona i syn stosujemy żywienie optymalne. Ja straciłem na wadze 21, a żona 16 kg.

Syn ma 20 lat i studiuje architekturę. W szkole średniej uczył się dość dobrze, ale właściwie bez przerwy się uczył. Teraz na studiach przyjeżdża do domu na sobotę i niedzielę i nie widzę, żeby się uczył. Egzaminy zdaje bez wysiłku.

Ja 3 lata temu zachorowałem na dziwną chorobę. Miałem paskudne pęcherze na rękach. Leczyłem się u wielu lekarzy. Żadne leczenie nic nie pomagało. Nawet nie potrafiono rozpoznać choroby. Podejrzewano, że choroba ma tło wirusowe. Od początku października ubiegłego roku całą rodziną stosujemy żywienie optymalne. Żona jest pielęgniarką.

Zmiany na rękach zaczęły szybko ustępować. Już na początku grudnia moje ręce wyglądały dobrze, a po dalszych 2 tygodniach wszystko zniknęło bez śladu. Załączam fotografię mojej prawej ręki z 7 października 1998 r. i z 1 grudnia 1998 r.

Przez 2 lata męczyłem się, ustawicznie leczyłem, wydałem dużo pieniędzy, a żadnej poprawy nie było. A po żywieniu optymalnym choroba ustąpiła po 2,5 miesiącach. U żony i u mnie ustąpiły choroby, na które oboje chorowaliśmy od lat i czujemy się bardzo dobrze. Dziękujemy.

H. i A. P.

PS. Staram się zainteresować pańskimi metodami niemiecką kasę chorych. Kasa chorych chce płacić możliwie mało. Po wprowadzeniu pańskich metod koszty opieki zdrowotnej obniżą się kilka razy. Samo wyleczenie chorych z cukrzycy przyniesie ogromne oszczędności. Mam nadzieję, że urzędnicy z kas chorych zrozumieją, jakie będą mogli uzyskać korzyści z praktycznego wykorzystania Pańskiej wiedzy.

Odpowiedź:

W obecnej, bardzo chorej służbie zdrowia, istnieje sprzeczność interesów pomiędzy interesem społeczeństwa, a interesem służby zdrowia. Ludzie chcą być zdrowymi, nie chorować, nie leczyć się, nie chcą mieć raka, czy miażdżycy, zawałów, czy udarów mózgowych, nie chcą chorować na grypy i inne choroby infekcyjne.

Interesem służby zdrowia jest, aby wszyscy byli chorzy i ustawicznie się leczyli, aby chirurdzy mieli co wycinać i obcinać, aby ludzie zjadali jak najwięcej leków i wykonywali jak najwięcej niepotrzebnych badań, aby istniało i działało możliwie dużo różnych uzdrowicieli i innych, "alternatywnych" metod leczenia, które w końcowym efekcie napędzają pacjentów do służby zdrowia.

Interesem urzędników kas chorych jest, aby musieli możliwie mało płacić służbie zdrowia za jej usługi. Dlatego jest szansa, aby urzędnicy kas chorych w Niemczech zainteresowali się sposobem gwarantującym znaczne zmniejszenie wydatków.

Potężny przemysł farmaceutyczny, wydający np. w USA kilka razy więcej pieniędzy na przekupywanie lekarzy, aby zechcieli zalecać chorym ich "leki", niż na badania naukowe, też by chciał, aby każdy człowiek, od urodzenia do śmierci zjadał przynajmniej 100 tabletek dziennie i na dodatek brał parę zastrzyków.

Interesem przemysłu farmakologicznego jest, aby było możliwie dużo chorych na cukrzycę typu I, by oni mieli jak największy zbytny na różne insuliny i na inne leki stosowane w "leczeniu" cukrzycy, producenci glukometrów też chcą ich sprzedawać jak najwięcej, okuliści mają przy nich zajęcie, bo chorzy na cukrzycę tracą wzrok, nefrolodzy też mają co robić, bo cukrzyca typu I prowadzi często do niewydolności nerek, chirurdzy mają pracę przy wymianie nerek, czy obcinaniu nóg, sztuczne nerki, czy dializy otrzewnowe też są bardzo kosztowne i dają zatrudnienie wielu pracownikom służby zdrowia.

Lekarzom trzeba płacić dużo, aby mogli mieć olej w głowie, ale płacić należy im wyłącznie za zdrowie podopiecznych!. I wówczas by się okazało, że nawet przy obecnym poziomie medycyny i przy obecnych metodach leczenia, koszty opieki zdrowotnej z miejsca obniżyłyby się przynajmniej o 50%.

Lekarze chcą leczyć jak najdrożej, a chorzy chcą być leczeni możliwie tanio. Na ogół wygrywają lekarze, ale za wszystko w końcowym rozrachunku i tak płacą ich "podopieczni" ale także i ci, którzy nie chorują i nie korzystają z usług służby zdrowia.

Zdrowie powinno być odpowiednio promowane, a nie chorujący powinni płacić znacznie mniej podatku zdrowotnego. Wówczas i ci, którzy chorują i płacą, też będą chcieli płacić mniej i będą starali się dbać o swoje zdrowie.

Pańska prawa dłoń na zdjęciu z dnia 7 października 1998 r. była dłonią człowieka chorego z paskudnymi zmianami o nieznaną etiologię. Ta sama dłoń na zdjęciu z dnia 1 grudnia 1998 r. jest dłonią zdrowego człowieka, część zmian chorobowych ustąpiła, pozostałe zmniejszyły się. Jak pan pisze w liście, wszystkie zmiany chorobowe ustąpiły do końca grudnia 1998 r.

Może urzędnicy naszych Kas Chorych i urzędnicy niemieckich "Krankenkasse" zdobędą się na odwagę i spróbują sprawić, by za znacznie mniejsze pieniądze stan zdrowia ubezpieczonych znacznie się poprawił. W Polsce jednak na razie się na to nie zanoszą.

Jan Kwaśniewski.